



Wincenty Lutosławski
O naprawie Rzeczypospolitej



Napisane w 1924 roku w Wilnie
e-book GRATIS
WIENIAWA QUOMODO SCRIPTORIUM
WYDANIE AD MMXI
VOL. II



Wincenty Lutostawski (ur. 6 czerwca 1863 w Warszawie, zm. 28 grudnia 1954 w Krakowie) - profesor filozofii, mesjanista, poliglota i publicysta, działacz narodowy; najstarszy syn Franciszka Dionizego Lutostawskiego i Marii ze Szczygielskich.

Dzieciństwo spędził w rodzinnym Drozdowie. Studiował na Uniwersytecie w Dorpacie. W 1883 r. został przyjęty do korporacji akademickiej Konwent Polonia. W 1885 uzyskał stopień kandydata w zakresie chemii, a w 1886 w zakresie filozofii. Pracował w Moskwie, Londynie i Kazaniu, gdzie otrzymał docenturę na Uniwersytecie, oraz w Hiszpanii.

Działalność polityczna i społeczna

W 1899 osiedlił się z rodziną na kilka lat w Krakowie, gdzie wykładał na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jego dom był miejscem ożywionego życia artystycznego i spotkań patriotycznych.

Wincenty Lutostawski przejawiał także aktywność jako członek Ligi Narodowej. Był założycielem Koła Filaretów. W 1913 założył tzw. Kuźnicę w Chateau Barby we Francji.





W czasie Kongresu Wersalskiego opracowywał ekspertyzy dla delegacji polskiej. Po zakończeniu wojny został profesorem na Uniwersytecie Wileńskim. Po przejściu na emeryturę, po krótkich pobytach w różnych miejscach i krajach, osiadł w Krakowie, gdzie jeszcze w latach 1946-1948 wykładał na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Eleuteria i Eleusis

Na początku 1902 założył Eleuterię - towarzystwo do walki z alkoholizmem, przy którym kilka miesięcy później powstało Eleusis - organizacja stawiająca sobie za cel cztery czystości (od alkoholu, hazardu, tytoniu, rozpusty) uważana za załączek polskiego harcerstwa. Lutostawski w 1903 tworzył pismo "Eleusis", w którym wszystkie teksty pisał sam, lecz pod różnymi pseudonimami.

Lutostawski był swego rodzaju liderem środowiska skupionego wokół Eleusis, jednak z biegiem czasu tracił z nim kontakt. W 1907 ogłosił, iż organizacja stanowi jego *rząd dusz, zaś on posiada władzę dyktatorską*. Spotkało się to z dużym sprzeciwem w Eleusis. Ostatecznie w 1913 organizacja zerwała z nim kontakt. Przyczynił się do tego jego ślub z





Wandą Peszyńską, który zawarł mimo ważnego ślubu kościelnego z Zofią Casanową.

Filozofia

Do największych zasług Wincentego Lutostawskiego należy chronologiczne uporządkowanie *Dialogów* Platona. Dokonał tego dzięki wynalezieniu metody porównywania stylów pisma nazwanej stylometrią. Podjął on także próbę opracowania polskiego narodowego systemu filozoficznego łączącego platoński idealizm z mesjanizmem polskiego romantyzmu.

Znany był jako obrońca sprawy polskiej i polskości Gdańska.

Joga

Wincenty Lutostawski był pionierem jogi w Polsce. W 1909 opublikował książkę pt. *Rozwój potęgi woli przez psychofizyczne ćwiczenia według dawnych aryjskich tradycji oraz własnych swoich doświadczeń podaje do użytku rodaków*, gdzie m.in. opisał jak za pomocą ćwiczeń jogi wyleczył się z ciężkiej nerwicy i co dokonać może silna wola człowieka. Ta pozycja była inspiracją dla Tadeusza Paska.





Tłumaczył na język polski książki Yogi Ramaczaraki. Jego publikacje z zakresu jogi indyjskiej miały duży wpływ na Jerzego Grotowskiego.

Życie prywatne

Wincenty był najstarszym synem Franciszka Dionizego Lutostawskiego i miał pięciu braci: Stanisława, Mariana, Jana, Kazimierza i Józefa (por. Lutostawscy).

Z małżeństwa z pierwszą żoną - Sofią Casanową, Wincenty Lutostawski miał cztery córki:

- Marię (1888-1979), która wyszła za Mieczysława Niklewicza,
- Izabelę (1889-1972), zamężną z Romualdem Wolikowskim,
- Halinę (1897-1989) późniejszą Czesławową Meissnerową,
- Jadwigę, zmarłą w wieku dziecięcym.

Z drugiego związku, z Wandą Peszyńską, urodził się syn Wincentego Tadeusz (1913-1998), który w czasie wojny przeżywał się na Aleksandra Jordana i tak pozostał, oraz córka Janina Lutostawska (1922-2006), doktor filologii angielskiej.





Główne dzieła:

- *O logice Platona* (I-II, Kraków 1891-1892, I: O tradycji tekstu Platona, II: Dotychczasowe poglądy na logikę Platona i zadania dalszych badań nad tym przedmiotem);
- *O pierwszych trzech tetralogiach dzieł Platona* (Kraków 1896);
- *The Origin and Growth of Plato's Logic. With an Account of Plato's Style and of the Chronology of His Writings* (Londyn 1897, Hi 1983);
- *Platon jako twórca idealizmu* (Warszawa 1899);
- *Źródła pesymizmu* (Kraków 1899);
- *Z dziedziny myśli. Studja filozoficzne. 1888-1899* (Kraków 1900);
- *Wykłady Jagiellońskie* (I-II, Kraków 1901-1902);
- *The Polish Nation* (Berlin 1908).
- *Rozwój potęgi woli przez psychofizyczne ćwiczenia według dawnych aryjskich tradycji oraz własnych swoich doświadczeń podaje do użytku rodaków* (1909)

Źródło: Wikipedia

http://pl.wikipedia.org/wiki/Wincenty_Lutos%C5%82awski





PREFACYA QUOMODO

Tytułowe opracowanie pn. „*O naprawie Rzeczypospolitej*” jest tak naprawdę rozdziałem książki Wincentego Lutostawskiego „*Jak rośnie dobrobyt?*” wydanej w cyklu: „*Zarys polskiej teorii gospodarstwa narodowego*” a napisanej 19 lutego 1926 roku, czyli na niedługo przed przewrotem majowym Józefa Piłsudskiego.

Praca Wincentego Lutostawskiego jest o tyle ciekawa, że została napisana osiem lat po odzyskaniu przez Rzeczypospolitą niepodległości, a w przeddzień przewrotu majowego roku 1926.

Z lektury opracowania Czytelnik szybko się orientuje, że Autorowi chodzi z jednej strony o właściwy, docelowy dla Polski wybór ustroju politycznego, a z drugiej strony o właściwy dobór ludzi do rządzenia państwem.

W 1918 roku Polska uzyskując niepodległość nie brała rzeczywistego, politycznego udziału przez 123 lata w przemianach politycznych, jakie miały miejsce podczas utraty niepodległości, począwszy od pierwszego rozbioru tj. od 1772 roku, a skończywszy na trzecim, ostatecznym rozbiorze, w 1795 roku. Brak tak ważnego „gracza” w budowaniu optymalnego ustroju państwa, jakim była





przedrozbiorowa Rzeczypospolita, w teorii gier (dokonujących się ewolucji ustrojowych), musi być uznane za całkowite wykoślawienie procesów społecznych i ustrojowych państw tak zaborczych jak ościennych zachodzących pomiędzy 1795, a 1918 rokiem.

Rzeczypospolita z samej nazwy definiowana była od Średniowiecza jako *res publica* czyli jako klasyczna republika. W rzeczywistości, od czasów piastowskich byliśmy monarchią z królem Piastem, z silnymi wpływami na rządy rycerstwa, zamienionego z biegiem czasu w szlachtę, która to szlachta zorganizowała swoją reprezentację na słowiański sposób, czyli w postaci Sejmu oraz na sposób rzymski czyli w postaci Senat.

Mieliśmy więc przez wieki ustrój monarchii republikańskiej z elementami słowiańskimi (Sejmy i Sejmiki) oraz z elementami cesarstwa rzymskiego lub republiki rzymskiej (z Senatem stojącym obok Króla).

Po ostatnim panowaniu Króla Piasta tj. Kazimierzu Wielkim zaczęła polska monarchia przemieniać się w monarchię pod przywództwem niepiastowskich dynastii. Pojawili się więc królowie dziedziczni z dynastii Jagiellonów (Litwinów) oraz królowie elekcyjni z dynastii Wazów (Szwedów).





Od 1573 roku, po bezdziejnej śmierci Króla Zygmunta Augusta, w Rzeczypospolitej Polskiej zapanowała monarchia elekcyjna (nie funkcjonująca do dzisiaj nigdzie na świecie). Od samego początku monarchii elekcyjnej, funkcjonującej w ramach polskiej demokracji szlacheckiej, było ogólne, fałszywe przekonanie, że w ramach tej demokracji, żaden polski szlachcic, nie może być wywyższony na króla polski.

Stąd od początku monarchii elekcyjnej pojawiały się kandydatury na króla Rzeczypospolitej, nie-Polaka. Zaczęło się od elekcji Henryka Walezego - Francuza, następnie Stefana Batorego - księcia siedmiogrodzkiego.

Począwszy od Zygmunta III Wazy, elekcja polskich królów została zmodyfikowana na elekcję z góry wskazanego sukcesora dziedzicznego. Zauważono bowiem, że wolna elekcja niesie za sobą problem bezkrólewia i problem dwukrólewia, co stanowi poważny problem dla Rzeczypospolitej.

Po abdykacji Jana Kazimierza Wazy, zgodzono się w końcu na króla Piasta. Został nim Michał Korybut Wiśniowiecki, a po jego śmierci Jan III Sobieski. Po tych dwóch królach Piastach, z uwagi na ogromny sukces rodu magnackiego Sobieskich w Rzeczypospolitej i Europie, rozpoczęły się znowu targi czy ma być dalej królem w Rzeczypospolitej Piast, czy obcokrajowiec. Pomogły w tym dylemacie targi i kłótnie w rodzinie Sobieskich, po śmierci Jana III, a szczególnie kłótnia Marii Kazimiery - królowej wdowy z Jakubem Sobieskim





synem - pretendentem, przygotowywanym od dziecka na króla Polski. Zamieszanie to wykorzystał Francuz - książę Conti i jednocześnie saksończyk - Niemiec August II Wettyn. Z tego dwukrólewia, gdzie legalnym Królem Polski był Conti, a królem uzurpatorem August II, faktycznym królem został uzurpator - August II, od samego początku próbujący zamienić polską monarchię elekcyjną na monarchię dziedziczną i to sprawowaną w stylu absolutnym.

Przeciwstawiła się temu polska szlachta, obierając w 1704 roku antykróla - Piastę Stanisława Leszczyńskiego i zmuszając do abdykacji Augusta II. Niestety, przy pomocy wojsk rosyjskich August II wrócił na tron i przegonił z Polski Króla Polaka.

Po śmierci Augusta II - uzurpatora, szlachta na Sejmie konwokacyjnym w 1733 roku zażądała wyboru Króla Piastę. Został nim na sejmie elekcyjnym ponownie Stanisław Leszczyński, wybrany praktycznie jednogłośnie na Króla Polski.

I znów przy pomocy wojsk rosyjskich na tron wsadzono syna Augusta II, Augusta III - uzurpatora, który kontynuował demontaż demokracji szlacheckiej przez kolejne 33 lata.

Ostatnia wolna elekcja w roku 1764 (po śmierci Augusta III - uzurpatora) odbyła się już całkowicie pod dyktando Rosji z tym, że nie posilkowano się Niemieckim księżęciem jako elektem ale polskim... stolnikiem - Stanisławem





Poniatowskim (którego ojciec, też Stanisław, był przez pewien czas, zanim nie przystał do dworu Augusta II, dworzaniem Stanisława Leszczyńskiego - Króla).

System wolnej elekcji Króla Rzeczypospolitej został przez wrogie nam ościenne monarchie absolutne, jak: Rosja, Prusy, Austria totalnie ośmieszony, przez wybranie nam na Króla...(Sejm elekcyjny otoczony był wojskiem rosyjskim) dyspozycyjnego stolnika (abstrahując, że Stanisław Poniatowski - Król, miał jako stolnik również przymioty), na wzór przekupywanych wcześniej postów zrywających Sejmy, za pomocą żrenicy wolności tj. liberum veto.

Tak więc zdobycze ewolucyjne naszego ustroju państwa, kształtującego się przez stulecia, zostały wykorzystane przeciwko nam.

Upadaliśmy jako monarchia i co logiczne musieliśmy powstać jako monarchia.

W międzyczasie, bez prymusa ustrojowego w Europie, jakim była Rzeczpospolita, upadały po kolei europejskie monarchie absolutne; najpierw Francja w 1789 zamieniona w Republikę, rozpoczynająca swe rządy od ścięcia na gilotynie Króla Francji Ludwika XVI, a następnie dokonując pogromu elit i mniejszości (ludobójstwo Wandejczyków). W Republikę - Rzeszę zamieniły się zjednoczone narody niemieckie; w republikę zamieniły się Włochy i inne kraje europejskie.





W 1917 roku wybuchła rewolucja w Rosji i zamieniła Carat na do dzisiaj nieokreślony byt polityczny zwany potocznie Dyktaturą Proletariatu, a przypięczętowany wymordowaniem elit i dynastii Romanowów.

W Europie, władzę w większości państw, przejął lud - tłum.

Powstanie w 1918 roku państwa polskiego - II Rzeczypospolitej z trzyosobową Radą Regencyjną, było nawiązaniem do upadającego w 1795 roku królestwa polskiego. Jednak na fali obowiązujących trendów „nowoczesnych” ustrojów politycznych, szybko załówek polskiej monarchii został przemieniony przy pomocy Konstytucji marcowej 1921 roku, w republikę polską z Naczelnikiem, a następnie Prezydentem na czele.

Tym samym, Józef Piłsudski, jako pierwszy Naczelnik wolnej Polski nawiązał do Naczelnika Kościuszki upadającej Rzeczypospolitej XVIII wieku.

Konstytucja marcowa oraz brak elit spowodowały, że weszliśmy w świat republiki z demokracją partyjną, na wzór francuski, czyli do ustroju, narodowo całkowicie nam obcego.

Od razu zaczęło się polskie społeczeństwo dzielić, bo ustrój demokracji partyjnej ma wmontowany systemowo





mechanizm międzypartyjnej konfrontacji, kłótni, gdzie każda partia chce mieć rację i nikt nie dba o dobro ogółu.

System partyjny, bez żadnych wymogów wobec członków partii, od razu demokrację partyjną zamienił w demokrację mafii politycznych - koterii i układów. Odrzucony został naturalny sposób przewodzenia narodowi i kolegialny sposób podejmowania decyzji poprzez tzw. Sejmowanie, tzn. ucieranie poglądów, aż do osiągnięcia jednomyslności. Jedno veto powodowało dalszą konieczność negocjacji.

Przodkowie nasi wychodzili z założenia, co jest oczywistością, że rozumna w społeczeństwie jest mniejszość a nie większość. Fundowanie więc sobie rządów większości, to fundowanie sobie przywództwa ludzi nierozumnych, a przynajmniej nieroztropnych.

Właśnie, w maju 1926 roku Piłsudski zauważył, że demokracja partyjna zaczyna niszczyć wysiłek *czudu na Wisłą* roku 1920 i rozpoczyna się era rządów głupców.

Problemem w Europie republikańskiej stały się rządy głupców. Do władzy dochodzili psychopaci jak Stalin, Hitler czy Mussolini.

Demokracja partyjna vel ludowa była i jest szansą dla wszelkiej maści szumowin, by zrealizować się na polu przywództwa całego Narodu. Ludzie ci bowiem nie mają





żadnych szans zarządzać nawet kilkuosobową firmą, bo tam obowiązują ścisłe reguły ekonomii.

Pojawiła się więc w Europie epoka „Dyzmów”, która trwa do dnia dzisiejszego. Wszyscy wiemy, że republiki ludowe vel partyjne są tak naprawdę republikami określonych tłumów (wszelkiej maści szumowin politycznych). Nie ma żadnej prawidłowej selekcji czy rekrutacji kandydatów na zawodowych polityków. Politykiem może być praktycznie każdy, kto ukończył 18 lat.

W ostatnich dziesięcioleciach, w Europie, w większości państwach, zostały przeniecone ustroje polityczne, z wadliwych na paranoiczne, bo prowadzące do samozagłady własne narody.

Elity zostały zniszczone, więc bezwolne narody europejskie zaczynają się zachowywać jak ćmy, kierujące się w stronę zapalanej świecy. By się ratować, a nie wzniecać wojny, z niewygodnych republik narodowych, utworzyły republikę ponadnarodową - europejską (UE), gdzie wiadomo jest, że łańcuch jest tak silny, jak jego najstarsze ogniwo. Tym samym republika - Unia Europejska jest tak silna, jak obecnie Grecja.

Czy można naprawić Unię Europejską bez zmiany ustrojów państw członkowskich i Statutu Unii Europejskiej?





Według mnie, jest to niewykonalne.

Rozwiązaniem problemu Europy jest opracowanie mądrego systemu ustrojowego (rządności) zaaplikowanego następnie każdemu krajowi członkowskiemu, a przede wszystkim opracowanie mądrego Statutu Unii Europejskiej z mądrym Rządem europejskim (koordynatorem Rządów narodowych) i elekcyjnym Cesarzem Europy, wyznającym wartości chrześcijańskie.

Każdy kraj członkowski winien być monarchią z określonymi, możliwymi jej wariantami (elekcyjna, dziedziczna, dożywotnia, czasowa itp.).

Należy w Europie ucywilizować problem statusu polityka i problem cywilnego rządcy, jako wolnych zawodów oraz problem statusu partii politycznych, które winny się organizować wyłącznie czasowo, na czas wyborów.

Należy uruchomić Sejmiki regionalne oraz dedykowane Sejmy. Szczególną uwagę należy przypisać ordynacjom wyborczym, przewidującym ex ante strukturę ciał elekcyjnych - elektorów. Nie wolno systemowo pozwolić by Sejmy elekcyjne dominowały (monopolizowały) jakiegokolwiek organizacje, w tym partie polityczne.

Sejmy elekcyjne winny być bezpartyjne.





Sejmy ustawodawcze winny mieć ograniczaną ilość miejsc dla partii politycznych do 50%.

Rząd narodowy winien wykonywać Rozporządzenia europejskie i Ustawy krajowe, a nie zajmować się krajowym procesem legislacyjnym. Król powinien być częścią Rządu. Szefem Rządu winien być profesjonalny, niepartyjny Rządca.

Ministrowie winni być bezpartyjni, a przynajmniej winni tracić członkostwo partyjne automatycznie z momentem wejścia do Rządu.

ltd. ltd.

© listopad 2011 - *Wojciech Edward Leszczyński*

© listopad 2011 - *Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”*





Wincenty Lutosławski

O naprawie Rzeczypospolitej

Początkiem naprawy Rzeczypospolitej jest zrozumienie pewnych prawd przez ogół narodu, a przede wszystkim przez młodzież akademicką, która przez studia przygotowuje się do zajęcia kierowniczych stanowisk w społeczeństwie.

Prawdy polityczne bywają nierównej doniosłości – jedne ważniejsze, a drugie mniej ważne. Każdej prawdzie przeciwstawia się rozpowszechniony fałsz, a czasem kilka fałszywych argumentów, którymi usiłują wrogowie narodu te prawdy zwalczać.

Ogromnie ważnym zadaniem jest sformułowanie prawd najważniejszych w porządku ich doniosłości, tak, aby można przede wszystkim pozyskać uznanie tych prawd, od których zastosowania cała naprawa Rzeczypospolitej zależy.





Poniżej usiłuję sformułować najważniejsze prawdy życia politycznego, wraz z fałszami, które im bywają przeciwstawiane.

1. Pierwszą i naczelną taką prawdą jest, że **dobry Rząd w państwie parlamentarnym zależy od poziomu zarówno umysłowego jak i moralnego wyborców i wybieranych przez nich posłów.**

Więc każde rozszerzenie praw wyborczych, bez uwzględnienia moralnego i umysłowego poziomu tych, którym przyznajemy prawa wyborcze, prowadzi do złych rządów i upadku państwa. Dotychczasowe państwa, zarówno despotyczne, jak i demokratyczne, są oparte na fałszywej zasadzie, według której prawa polityczne zależą od urodzenia.

W państwach dynastycznych i despotycznych przywileje polityczne nadaje urodzenie w pewnych znakomitych rodach, a szczególnie w rodzinie panującej. Rewolucje demokratyczne zniosły te przywileje urodzenia, natomiast doprowadziły do przyznania wszystkim praw politycznych na zasadzie urodzenia w danym kraju z rodziców jakichkolwiek.

Przesąd urodzenia dynastyczny, który stwarzał uprzywilejowaną arystokrację rodową, był daleko mniej dla potęgi państwa szkodliwym, niż przesąd urodzenia demokratyczny, oddający władzę polityczną nieoświeconym tłumom.





Ale należy zrozumieć, że w obu przypadkach mamy do czynienia z przesadą doniosłości wyłącznej urodzenia. Człowiek nie powinien nabywać żadnych praw przez ten fakt, że się gdziekolwiek urodzi. Na prawa trzeba osobiście zasłużyć wykształceniem, wychowaniem, uzdolnieniem i charakterem.

Więc prawa polityczne powinny zależeć od zasługi, a nie od urodzenia. Udział w rządzeniu państwem wymaga pewnej kompetencji umysłowej i pewnej wartości moralnej - inaczej rządy będą wyzyskiwane dla korzyści osobistych, partyjnych lub klasowych. Wszelkie szukanie takich korzyści jest zgubą dla państwa narodowego.

Jeśli chcemy mieć dobry rząd narodowy, to powinniśmy dążyć do tego, żeby władzę mieli ludzie o najwyższym poziomie umysłowym i moralnym, pragnący dobra całego narodu, a nie żadnej klasy poszczególnej, ani żadnej partii, ani żadnych jednostek. Zacieńczenie klasowe jest zawsze szkodliwym, ale bywa mniej groźnym u klas wyższych, niż u klas najniższych, gdyż te wyższe klasy są w stanie zrozumieć, że konieczne trzeba uwzględnić potrzeby klas niższych, natomiast klasy niższe łudzą się często, że mogą zupełnie zniszczyć klasy wyższe bez szkody dla siebie.

Państwo, którego rządy byłyby w rękę wyłącznie obszarników lub kamieniczników, byłoby prawdopodobnie lepiej rządzone, niż państwo, wyzyski-





wane wyłącznie przez robotników. Celem państwa narodowego nie jest panowanie jednej klasy, jednego zawodu, ani jednej partii, tylko równowaga wszystkich ugrupowań w życiu narodowym.

Oprócz przesądu urodzenia, rozpowszechniony jest przesąd mienia, który się także przeciwstawia ideałowi państwa narodowego. Według tego przesądu, ci, co najwięcej płacą podatków, powinni mieć prawa polityczne. Na tym przesądzie był oparty rozwój parlamentaryzmu angielskiego, którego nieudolnym naśladowaniem jest nasza Konstytucja.

Otóż ani mienie, ani urodzenie żadnej gwarancji nie daje co do kwalifikacji moralnych i umysłowych niezbędnych, aby wykonywać prawa polityczne zgodnie z dobrem narodu. Jeśli dobro narodu ma być zabezpieczonym, wyborcy, którzy powierzają mandaty prawodawcze posłom, muszą to czynić z pełną dojrzałością i świadomością tego co czynią.

Gdyby od wyborców wymagać świadectwa dojrzałości wydawanego przez szkołę średnią i gdyby to świadectwo było wydawane jedynie tym, co prócz dojrzałości umysłowej udowodnią swoją dojrzałość moralną, to wybory odbywałyby się spokojnie, bez gorszącej agitacji i rezultatem takich wyborów byłby parlament, dbający poważnie o dobro publiczne.

2. Drugą prawdą, której rozpowszechnienie i przyjęcie umożliwiłoby skuteczną naprawę





Rzeczypospolitej jest, że ciała prawodawcze powinny składać się z niewielkiej ilości członków, a nie jak dotąd, z setek ludzi przeważnie małej wartości umysłowej i moralnej. Godność prawodawcy wymaga wyjątkowych zalet i w żadnym narodzie nie ma setek ludzi na tę godność zasługujących.

Ideałem państwa narodowego jest jedna tylko izba wyższa, złożona z kilkudziesięciu zasłużonych senatorów. Senat narodowy, złożony z ludzi wytrawnych, uczciwych, mądrych i zacnych, w zupełności by wystarczał, aby państwu narodowemu zapewnić dobre prawodawstwo. Dwuizbowość jest formą przejściową, ustępstwem, na rzecz ustroju demokratycznego. Ustrój demokratyczny stanowi krańcową reakcję przeciw ustrojowi despocytnemu przywilejom urodzenia.

W państwie dynastycznym cecha urodzenia jest główną cechą, decydującą o prawach politycznych jednostki. W państwie demokratycznym także urodzenie decyduje o prawach politycznych, lecz przywilej urodzenia jest doprowadzony do absurdu przez obdarzenie nim najgorzej urodzonych i nadanie im dzięki ich liczebności niedorzecznej przewagi wskutek czego cechą zasadniczą, nadającą władzę polityczną staje się istotnie **mienie**. W państwie narodowym ani urodzenie ani mienie praw nadawać nie powinny, tylko jedynie uzdolnienie i zasługa.





Uzdolnienie jest daleko rzadszym niż mienie, więc w państwie narodowym ciało prawodawcze nie może się składać z tak licznego przedstawicielstwa, jak w państwie demokratycznym, w którym teoretycznie urodzenie nadaje prawa, lecz rzeczywiście mienie te zbyt łatwo zdobyte prawa za bezcen skupuje, aby na stanowiskach szukać zysków.

3. Trzecią prawdą ważną jest potrzeba **stałości i ciągłości** Rządu. Ludzie, którzy zasłużyli na zajęcie najwyższych stanowisk w Rządzie, nie powinni zależeć od fluktuacji opinii w ciałach prawodawczych. W zasadzie każde naczelne stanowisko, bądź Króla Rzeczypospolitej, bądź ministra królewskiego powinno być dożywotnim, jak bywało w dawnej Polsce, a usunięcie z takiego stanowiska powinno być tylko możliwym, gdy ciężka wina zostanie udowodniona.

Nie jest rzeczą ciał prawodawczych usuwanie Rządu, tylko co najwyżej z ciała prawodawczego może wyjść wniosek, oskarżający dygnitarza o zbrodnię stanu. Czy zbrodnia została popełniona, o tym powinien decydować najwyższy trybunał sądowy, po kompletnym zbadaniu sprawy. Żadne prywatne przedsiębiorstwo nie zmienia bez poważnych powodów swoich kierowniczych urzędników. Tym bardziej państwo powinno się zabezpieczyć przeciwko mianowaniu na najwyższe





stanowiska ludzi niepewnych, których potem usuwać trzeba.

Minister narażony w każdej chwili na utratę władzy wskutek przeciwnego mu głosowania, nie zdoła nigdy żadnego poważnego planu przeprowadzić.

Cobyśmy powiedzieli o takim uniwersytecie, w którym profesorowie byłiby zawieszani w czynnościach przez słuchaczy, gdy tym słuchaczom nie podoba się jakiś wykład? Profesor, aby spokojnie rozwinać swoje badania, musi być od opinii słuchaczy, a nawet całego społeczeństwa niezależny. Władza, która go mianuje, nie może go arbitralnie usunąć. To samo powinno dotyczyć wszystkich najwyższych dygnitarzy państwowych, jeśli Rząd państwa narodowego ma być istotnym organem jego życia i siły.

Takie Rządy, ciągle zmieniające się, jakich doświadczyliśmy w ciągu pierwszych pięciu lat naszej niepodległości, muszą państwo doprowadzić do upadku, nawet gdyby się wszystkie z kolei składały z ludzi zacnych i ożywionych najlepszą wolą.

Falszem jest mniemanie, że podstawą władzy narodowej jest arbitralna wola wyborców lub posłów. Władza narodowa ma być organem **narodu**, a na naród składa się nie tylko jedno pokolenie, lecz wszystkie te pokolenia, które ustroj państwa narodowego przygotowały. Władza wynika z ustroju tra-





dycjonalnego, na który przez wieki się składały wysiłki narodu.

Więc Polska wskrzeszona powinna szukać wzorów ustroju swego w tradycji przeszłości własnej, a nie w obcych jej duchowi państwach demokratycznych zachodnich. Na czele państwa stać powinien Król dożywotni, otoczony blaskiem majestatu zasłużonych dla narodu przodków.

Jest zaledwie kilka rodów w Rzeczypospolitej spośród których wolno Króla obierać. Wara ludziom nowym, podchlebcom tłumów, magnetyzerom stronnictw, od sięgania po naczelną w historycznym narodzie władzę. Naród historyczny ma tradycję i tradycję tę szanować powinien. Kto ma być Królem Polskiej Rzeczypospolitej, ten nie może, jak jaki Napoleon I wyskoczyć z ciemnych mas lecz wykazać się przodkami bohaterskimi, którzy mieli zasługi narodowe.

Nazwisko Króla powinno być nazwiskiem znanym, jak Zamojski, Czarn[i]ecki, Żółkiewski, Lubomirski i nie wystarczy mu jeden znakomity przodek lecz musimy wymagać całego szeregu zacnych przodków składających się na ród historyczny, bo jest prawdopodobieństwo, że potomek takiego rodu przodków swych nie zawstydzi. Jeden zdrajca lub nikczemnik nie w całym długim szeregu pokoleń przekreśla zasługi całego rodu i tylko jakiś wielki Święty





i geniusz w tym samym rodzie może mu stanowisko narodowe przywrócić.

W tym jednym wypadku, gdy chodzi o głowę państwa, najdłużej zachowuje znaczenie cecha dobrego urodzenia. Sama zacność i mądrość nie wystarcza, trzeba jeszcze tej gwarancji ciągłości i stateczności, jaką daje charakter szeregu wielkich przodków. Jeśli nie lekceważymy sobie urodzenia, gdy szukamy najwyższego gatunku konia wyścigowego, to byłoby wielką lekkomyślnością lekceważenie rasy przy obiorze Króla.

Wśród ministrów mogą być ludzie nowi, jednak przeważać powinni ludzie, o których wiadomo, od kogo pochodzą. Samo pochodzenie oczywiście nie wystarcza, trzeba koniecznie osobistej zasługi, uzdolnienia i charakteru. Ludzie wysokiej wartości umysłowej i moralnej są rzadcy, więc jeśli się takiego człowieka znajdzie, trzeba go na powierzonym mu stanowisku najdłużej zatrzymać.

Fałszem jest mniemanie, jakoby ciemne urodzenie bez znanych przodków było jakąś szczególną cnotą demokratyczną, zasługującą na wyróżnienie. **To mniemanie, wmawiane tłumom przez bezdusznych agitatorów i demagogów, że najlepiej ludem rządzić potrafi ten, co z ludu tego ciemnego pochodzi, ten co nie ma starannego wychowania, ten co musiał zarabiać od najwcześniejszej młodości na swe utrzymanie, ten co jedynie własnymi wysiłkami zdobył sobie stanowisko**





— jest **bezczelnym fałszem**. Na najwyższe stanowiska potrzebni są ludzie, co mieli od urodzenia wszystkie warunki, aby do sprawowania najtrudniejszych zadań się przygotować. Do tych warunków należy: dobre urodzenie, staranne wychowanie, i niezależność materialna, przygotowana wysiłkami minionych pokoleń.

Gdyby tylko trzy powyższe zasady zostały powszechnie zrozumiane i przyjęte przez ogół ludności naszego państwa, to już mielibyśmy zapewniony początek prawdziwej naprawy Rzeczypospolitej. A prawdy te przecie są niewątpliwe i oczywiste dla każdego bezstronnie i poważnie myślącego człowieka.

Szał demokratyczny zagraża upadkiem naszej cywilizacji. Jeśli chcemy ją ratować, trzeba ciemne masy uczyć pokory, a nie wmawiać w nie zalety, których posiadać w żaden sposób nie mogą. Każdy organizm buduje się hierarchicznie, a gdy komórki gdzieś zaczną sobie rościć równouprawnienie, to następuje rozkład i zgnilizna.

Naród jest najwyżej zorganizowanym społeczeństwem, w którym różniczkowanie uzdolnień i zasług zostało najdalej posunięte. Ambicja jednostek, pragnących władzy dla osobistych korzyści, które bezprawnie władza dać może, ze szkodą sprawy publicznej, jest fermentem rozkładu i zgnilizny społecznej.





Na to, by sprawa publiczna dobrze była prowadzoną, trzeba, żeby każdy z nas dobrze zdawał sobie sprawę ze swego powołania i z tych szczupłych granic, w jakich w każdym poszczególnym żywocie może swoją działalność rozwinąć. Kto koniecznie chce innymi dla ich dobra rządzić, ten niech cierpliwie i wytrwale się do tego trudnego zadania przygotowuje przez cały szereg żywotów, niech się nie martwi, gdy spostrzeża nieuchronne ograniczenia swego żywota doczesnego, gdyż ma przecie nieśmiertelność przed sobą i może prawidłowo dźwigać się na coraz to wyższe szczeble coraz to użyteczniejszej służby bliźnim.

Demokratyczny obłęd wynika ze ślepoty ograniczającej byt jednostki do tej doczesności, w której każdy z nas zaczął swój obecny żywot. Gdyby prawdą było, że tylko raz żyjemy, trudnoby się oprzeć pokusom niepomahowanej ambicji.

Można **per fas et nefas** [w sposób dozwolony lub niedozwolony] osiągnąć władzę, do której nie jesteśmy urodzeni ani uzdolnieni, lecz to zawsze się mści w dalszym szeregu żywotów i ci małoduszni tyrani, którzy chciwie opanowali Rządy i urzędy we wskrzeszonej Polsce, gotują sobie straszny upadek z tej urojonej wysokości, na którą się dźwignęli bądź ogłupiającą tłumy wymową, bądź podstępą intrygą.

Pokora, ofiarność, bezinteresowność to są cechy prawdziwego Polaka, który za cel swego życia uważa





potęgę, wielkość i sławę swego narodu, a własne swe szczęście widzi w tym, że może udział przyjąć w życiu narodowym na tym szczeblu, na którym w danym do-
czesnym żywocie się istotnie znajduje, pod względem urodzenia, wychowania, wykształcenia, charakteru i uzdolnienia. Takiemu Polakowi nie spieszo sięgać po wyższe stanowisko przedwczesne, gdyż wie on, że nieraz jeszcze po **ten trud, o którym Wyspiański mówił, że gotów był go podjąć po raz wtóry, choć wiedział, że go zabijał.**

Wszystko, czego pragnie wszechmocna jaźń Sługi Bożego, to we właściwym czasie osiągnie. Takich Polaków ilość w narodzie polskim dotąd niewielka, stale będzie wzrastać, gdyż żaden człowiek, co takie stanowisko wewnętrznie zdobył, niczym nie da się sku-
sić, aby je opuścić. Celem życia tych pierwszych wybrańców jest utworzyć drogę innym na te szczyty istnienia z których się ogarnia horyzonty Królestwa Bożego na ziemi.

KONIEC



Można nas wesprzeć

Nasze konto bankowe Nr 81 1600 1084 0004 0501 7361 1001



XXIX



Wydawnictwo
„WIENIAWA QUOMODO”

ISBN 978-83-926157-8-1

e-book w formacie PDF

© 2011 Copyright Wydawnictwo
„WIENIAWA QUOMODO”

Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego
„QUOMODO”

www.quomodo.org.pl



„O naprawie Rzeczypospolitej Polskiej”
www.o.naprawie.quomodo.org.pl

XXX



AD MMXI



„O naprawie Rzeczypospolitej Polskiej”
www.o.naprawie.quomodo.org.pl